

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

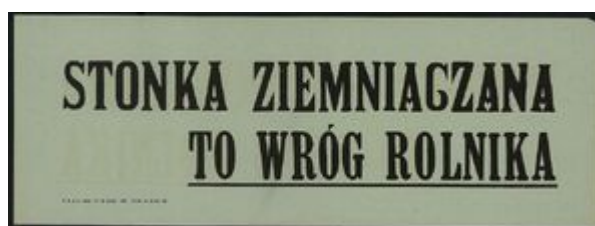
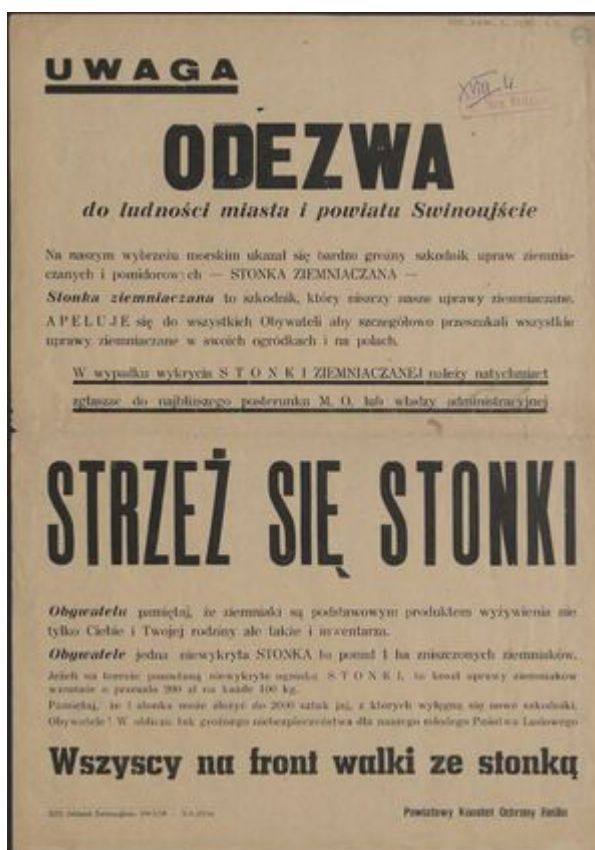
<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/100581,Z-Kolorado-do-Polski-ludowej-Inwazja-stonki-ziemniaczanej.html>
23.04.2024, 18:22

Z Kolorado do Polski ludowej. Inwazja stonki ziemniaczanej

Pod koniec maja 1950 r. na łamach „Trybuny Ludu” ukazał się komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, informujący o amerykańskich samolotach, które zrzuciły ogromne ilości stonki ziemniaczanej na pola NRD. Jak donoszono, mieszkańcy obwodu Zwickau zauważyli trzy przelatujące ciężkie maszyny, a potem znaleźli owady. Z NRD szkodnik miał dotrzeć do Polski.

Pasiasty żuczek został odkryty z początkiem XIX wieku w zachodniej części Gór Skalistych. Stonka, nazywana też żukiem Colorado, zaczęła szybko rozprzestrzeniać się na amerykańskie pola. Sprzyjały temu wiatry, migracja ludzi i zwierząt oraz niewielka ilość naturalnych wrogów. W 1874 r. stonka dotarła do wybrzeży Atlantyku, a dwa lata później znaleziono ją w portach Europy.

Od czasu Wielkiej Wojny zastanawiano się nad wykorzystaniem stonki jako broni biologicznej, mogącej spowodować klęskę głodu. Po podpisaniu protokołu genewskiego, zakazującego stosowania chemicznych i biologicznych środków bojowych, plany te porzucono. W czasie II wojny światowej do pomysłu wróciła III Rzesza, która zamierzała zainfekować stonką pola południowej Anglii. Podjęto nawet badania skuteczności szkodnika, zrzucając go w Palatynacie. Ostatecznie, na rozkaz Hitlera, zrezygnowano z pomysłu w obawie przed odwetem. Faktycznie, alianci prowadzili swoje eksperymenty na sprowadzonej z USA stonke.

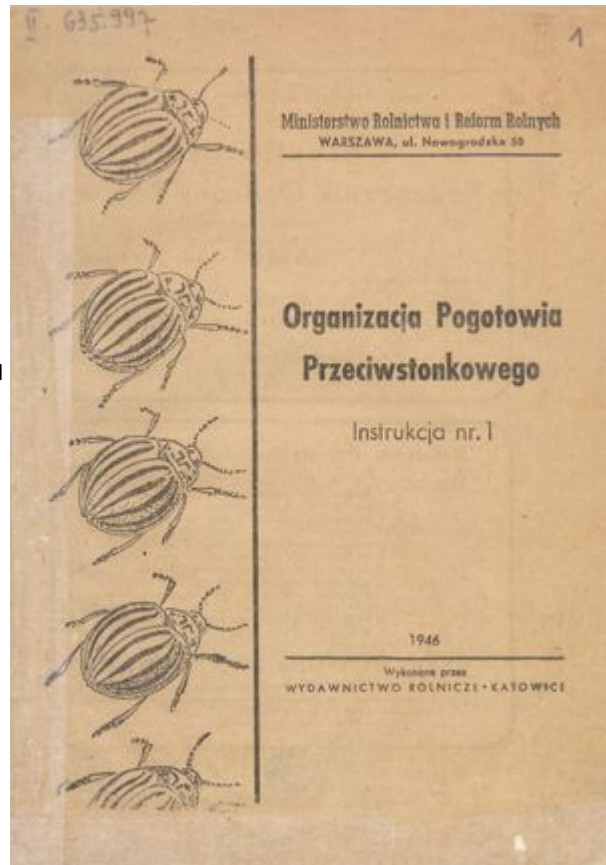
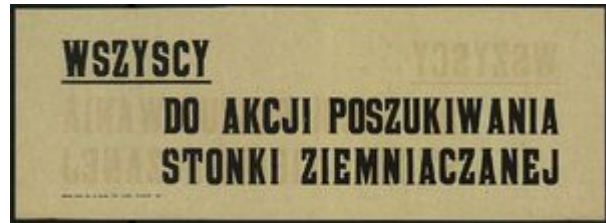


Polscy naukowcy obawiali się plagi stonki już w latach 20. Istniejące zagrożenie zauważyły powojenne władze. Przygotowując się na inwazję szkodnika, utworzono w Ministerstwie Rolnictwa Referat Ochrony Ziemniaka, opublikowano też broszurę „Organizacja Pogotowia Przeciwstonkowego”. Latem 1946 r. ogniska stonki zlokalizowano w pobliżu linii kolejowej Radom – Kielce. Wiązano to z transportami żywności dla przebywającego tu w 1944 r. wojska niemieckiego. We wrześniu 1946 r. Stanisław Mikołajczyk, ówczesny minister rolnictwa, wydał rozporządzenie o obowiązku zwalczania stonki.

23 maja 1950 r. stonkę znaleziono w wielkopolskiej gminie Pakość, a następnego dnia na plaży w Świnoujściu. Z końcem maja ministerstwo rolnictwa ostrzegało władze o prawdopodobieństwie przeniesienia żuków z zachodu przez burze i gwałtowne wiatry. Jednak w oficjalnych komunikatach przedstawiono to jako akt dywersji zachodnich imperialistów, chcących zniszczyć socjalistyczną gospodarkę przez zrzućenie stonki z samolotów na pola NRD i Czechosłowacji oraz do Bałtyku. Zachodnie wiatry i bałtyckie fale jedynie pomogły jej dostać się na polskie pola.

Temat zwalczania stonki na długie lata zagościł w przestrzeni publicznej. Ministerstwo Rolnictwa obiecywało 10 tys. zł nagrody za każde zgłoszone nowe ognisko stonki. Po tygodniu ofertę nieco zmieniono deklarując 10 tys. zł za pierwsze wykryte w powiecie ognisko, a za każde kolejne po 5 tys. zł. Taki sposób gratyfikacji budził jednak obawy, że chłopci sami rozniosą szkodnika, by zgłaszać nowe ogniska.

Dziesiątki tysięcy chłopów, robotników, żołnierzy i uczniów zaangażowano do lustracji ziemniaczanych pól i bałtyckich plaż. Do walki z pasiastym wrogiem włączono instytucje państwowe, organizacje społeczne, a także organy bezpieczeństwa. Uchybienia karano grzywnami, a nawet karą trzymiesięcznej pracy poprawczej. O sabotaż akcji obwiniani byli bogaci chłopcy oraz księża, którzy mieli namawiać do zaniechania poszukiwań stonki w niedzielę.



Akcja propagandowa pochłonęła miliony złotych z budżetu państwa. Żuczek z Colorado stał się bohaterem pogadanek, artykułów, ulotek i obwieszczeń, audycji radiowych oraz seansów kinowych. Poświęcono mu także wiersze, spektakle teatralne i bajki dla dzieci.

Mimo nakładów finansowych i angażowania społeczeństwa, stonki nie udało się zlikwidować. Z czasem jej zwalczanie ułatwiło użycie pestycydów, jednak i to jej nie wytępiło, ponieważ stonka wykazuje wyjątkową zdolność przystosowania się do zmiennych warunków przyrodniczych i uodparniania na środki ochrony roślin.

Tekst Elżbieta Pietrzyk-Dąbrowska